

O marihuanie i jej wpływie na człowieka

W ostatnich latach wokół tematu związanego z marihuaną odbywa się bardzo wiele dyskusji populistycznych, politycznych oraz naukowych. Przedmiotem głównego sporu są głównie właściwości medyczne i rekreacyjne marihuany. Liczne kontrowersje dotyczą penalizacji oraz legalizacji posiadania konopi. Dziś postaram się omówić temat tej rośliny z punktu widzenia właściwości medycznych oraz jej wpływu na organizm człowieka, pomijając aspekt polityczny.

Warto jednak uświadomić sobie czym jest ta substancja psychoaktywna i poznać ją bliżej. Samo słowo marihuana jest terminem używanym na określenie substancji psychoaktywnej uzyskiwanej z liści oraz szczytów kwiatowo-nasiennych konopi siewnej (*Cannabis sativa*) oraz konopi indyjskiej (*cannabis indica*). Sama roślina należy do grupy roślin okrytonasiennych, do rodziny konopiowatych, do której należy choćby chmiel używany do wyrobu piwa. Prawdopodobnie pierwotnym miejscem występowania konopi jest Wyżyna Tybetańska, skąd rozprzestrzeniła się ona do Europy około 6 mln lat temu. Innym przetworem konopi również haszysz, który pozyskuje się z żywicy krzewu tej rośliny. Działanie psychoaktywne konopie zawdzięczają głównemu składnikowi, jakim jest THC, czyli skrót od delta-9- tetrahydrokannabinolu.

Konopie realnie odgrywają 2 najważniejsze role: rekreacyjną oraz medyczną. Omówię teraz pierwszy aspekt. W pierwszej fazie działania marihuany krótko po jej spożyciu, pojawia się euforia, wesołość i beztroska, towarzyszy temu nadmierna gadatliwość oraz słowotok. Występują napady śmiechu i odczuwana jest ogólna radość. Stan ten jest przez użytkowników substancji najbardziej pożądanym efektem. Następnym etapem po spożyciu marihuany to zrelaksowanie się i wyciszenie, spożywający często mają wrażenie oderwania od codzienności, osiągają stan spokoju i opanowania. Potem następuje faza tzw. izolacji – objawiająca się sennością, lekkim otępieniem, apatią, spadkiem aktywności, zaburzeniami kontroli czasu oraz przestrzeni. Łączny czas działania marihuany na psychikę człowieka wynosi ok. 5-6 godzin, oczywiście w zależności od zażytej dawki. Wiele ludzi twierdzi, że palenie lub spożywanie marihuany nie ma negatywnego wpływu na nasz organizm, co jest nieprawdą. Zażywanie marihuany powoduje wzrost ciśnienia krwi, przyspiesza tętno, wysusza śluzówkę jamy ustnej. Często używaniu tych substancji towarzyszy kaszel, przekrwienie gałek ocznych i spojówek, zdarza się obrzęk powiek. Wśród dodatkowych somatycznych objawów współtowarzyszących wymienia się nadmierną potliwość, zwiększone łaknienie oraz lekkie bóle głowy lub zawroty. Zażywanie marihuany wpływa na zaburzenia koordynacji ruchowej, jest także związane z osłabieniem procesów koncentracji, selekcji uwagi i pamięci, osłabia możliwości uczenia się oraz pogarsza sprawność psychofizyczną. Objawami dodatkowymi przy paleniu marihuany są zaburzenia wycucia odległości, widzenia obocznego, poczucia czasu i postrzegania bodźców. Zawarte w marihuanie kannabinoidy (THC) mają też szereg działań szkodliwych somatycznie, m.in. na układ oddechowy i krążenia. Szczególnie ryzykowne jest zażywanie marihuany modyfikowanej z licznymi domieszkami innych substancji, co w ostatnich latach stanowi częste zjawisko na rynku narkotykowy. Powyższy opis dotyczy tylko krótkofalowego wpływu na organizm człowieka. Co natomiast z efektami długofalowymi? Możemy je opisać w 3 filarach: wpływu na zdrowie fizyczne, psychiczne oraz społeczne.

Badanie empiryczne potwierdzają, że marihuana ma negatywny wpływ na układ krążenia. Bardzo często podczas palenia marihuany może dojść do tachykardii, czyli zwiększonej częstotliwości uderzeń serca. Regularne używanie marihuany wśród osób cierpiących na choroby układu krążenia może negatywnie oddziaływać na stan ich zdrowia. Innym układem narażonym na niepożądane działanie palenia marihuany jest układ oddechowy. Badania potwierdzają, że palenie marihuany pozostawia w płucach ok. 1/3 więcej substancji smolistych niż papierosy. Zważywszy jednak na raczej

mniejszą częstotliwość palenia marihuany niż tytoniu, szkody dla płuc i dróg oddechowych palaczy papierosów są znacznie większe. Palenie marihuany wpływa na obniżenie wydajności płuc czy uszkodzenie oskrzeli. Substancje smoliste powstałe w wyniku palenia marihuany zwiększają też prawdopodobieństwo wystąpienia raka płuc i narządów układu oddechowego. Szkodliwe jest szczególnie palenie marihuany wśród osób chorych na astmę.

Istnieją naukowe dowody przemawiające za tym, że długotrwałe używanie konopi celów rekreacyjnych (palenie, lub spożywanie) prowadzi do upośledzenia niektórych funkcji poznawczych w zakresie percepcji bodźców. Udokumentowano również negatywny wpływ konopi na pamięć krótkoterminową oraz zdolność koncentracji i procesy uwagi. Marihuana w bardzo dużych dawkach może wywoływać trwałą psychozę z przewagą objawów, takich jak: splątanie, amnezja, złudzenia, halucynacje, lęki, pobudzenie i hipomania. U niektórych osób regularnie palących marihuanę można zaobserwować występowanie zaburzeń lękowych, koszmarów sennych oraz stanu depresyjnego, spotęgowanego obniżonym nastrojem, brakiem motywacji do działania, poczuciem bezradności i niską koncentracją na realizacji różnych celów w życiu. Długoletnie używanie marihuany może być także przyczyną labilności emocjonalnej oraz anhedonii (sptyczenia emocjonalnego). Różnice pomiędzy mózgiami stosujących marihuanę od mózgow ludzi stroniących od niej były już przedmiotem licznych badań. Ogólnie rzecz biorąc, osoby palące bardzo często (przynajmniej trzy razy dziennie) mają mniej substancji szarej w oczodołowej korze przedczołowej (obszarze mózgu odpowiedzialnym za kwestię uzależnienia), ale też ich różne części mózgu wykazują lepszą łączność pomiędzy sobą – wynika z opublikowanych w 2014 roku prac amerykańskiej National Academy of Sciences. Według innych naukowców stosowanie marihuany w wieku nastoletnim obniża poziom IQ w latach późniejszych, a jeszcze inni badacze twierdzą, że u palaczy znacznie wzrasta ryzyko zachorowania na schizofrenię.

Aby uzyskać pełniejszy obraz zmian w nastoletnim mózgu wywołanych stosowaniem marihuany, dr Arpana Agrawal, genetyk z Uniwersytetu Waszyngtona w St. Louis, oraz jej koledzy analizowali obrazowania metodą rezonansu magnetycznego. Badaniu poddano 241 par rodzeństwa jednej płci, wśród nich znalazły się także pary bliźniacze. W niektórych parach tylko jedno z rodzeństwa paliło marihuanę, w innych – obie osoby, jeszcze w innych – żadna. Poprzez analizę par mających wspólne DNA, zespół dr Agrawal miał nadzieję oddzielić skutki używania narkotyku od czynników genetycznych i środowiska domowego.

Zespół odkrył, że nastolatki stosujące marihuanę choćby tylko raz w porównaniu z niestosującymi mają mniejszą objętość mózgu w ciele migdałowatym, obszarze związanym m.in. z przetwarzaniem emocji. Ponadto palacze mieli mniejszą objętość w prawym prążkowie brzuszny, części kresomózgowia odpowiedzialnym za proces nagradzania. Co ciekawe, niepalące „połówki” rodzeństwa, które dzielą z palącymi braćmi lub siostrami geny i podobne środowisko w kluczowych obszarach mózgu również wykazują mniejszą objętość niż rodzeństwa niepalące w ogóle.

Co do wpływu marihuany na funkcjonowanie społeczne człowieka, to wśród populacji osób palących marihuanę przez kilka lat obserwuje się stosunkowo niski poziom wykształcenia, niskie dochody, wyższe bezrobocie i tendencję do izolacji społecznej. Osoby palące marihuanę przez wiele lat zgłaszają też niższy poziom satysfakcji z życia społecznego, uskarżając się szczególnie na brak konstruktywnego wsparcia oraz poczucie osamotnienia. Część badań wskazuje na istnienie korelacji między paleniem marihuany a słabszymi wynikami w nauce czy mniej rzetelnym wykonywaniem pracy zawodowej. Według Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Przyczyn Zgonów ICD-10, regularne zażywanie marihuany lub haszyszu może prowadzić do zespołu uzależnienia. Samo uzależnienie ma raczej charakter psychiczny.

Teraz przejdę do medycznego aspektu konopi. W ostatnim czasie mówi się o nim bardzo dużo i z wiadomych względów jest on dość kontrowersyjny. O leczniczych właściwościach marihuany dyskutują naukowcy na całym świecie od lat, od wieków marihuana była bowiem specyfikiem

używanych w leczeniu wielu schorzeń w medycynie ludowej. Oczywiście zastosowanie marihuany do celów medycznych wymaga nadal realizacji długoletnich badań, eksperymentów i obserwacji, tak aby rozwiązać niektóre z obecnych wątpliwości. Pozytywne rezultaty przyjmowania medycznej marihuany odnotować można w przypadku leczenia padaczki lekoopornej u dzieci, autoimmunologicznych chorób jelita grubego (m.in. choroby Leśniowskiego-Crohna), chorobie Alzheimera oraz w zaburzeniach neurologicznych (spastyczność, drgawki). Marihuana ma także właściwości przeciwzapalne, dając efekty zdecydowanie lepsze niż niektóre sterydy. Wiadome jest jej zastosowanie w leczeniu astmy i alergii. Znane są także pozytywne efekty działania marihuany w znoszeniu złego samopoczucia podczas chemioterapii nowotworów i w procesie pobudzania apetytu u osób przewlekle chorych, szczególnie osób chorych na AIDS, a nawet anoreksję. Istnieją pojedyncze wzmianki empiryczne o niszczeniu marihuaną części komórek nowotworowych: glejaka mózgu czy raka trzustki. Jednak nie ma jeszcze na to dostatecznych dowodów medycznych. Marihuana stosowana do celów medycznych przyjmowana jest najczęściej w postaci doustnej, rzadziej jest palona w ramach kontrolowanych hodowli na własny użytek. (Czasami w minimalnych dawkach pity jest olej z kwiatów konopi). Jej długotrwałe zażywanie nie wywołuje głodu narkotykowego, w tym sensie u chorego nie występuje zależność fizyczna, tak charakterystyczna choćby w przypadku regularnego spożywania alkoholu, zażywania morfiny czy stosowania wielu popularnych leków nasennych lub psychotropowych. W sensie psychicznym zażywanie marihuany powoduje oczywiście poprawę nastroju, odpręża i łagodzi bóle czy nudności, co poniekąd sprzyja zależności psychicznej. Olej z konopi nie posiada psychoaktywnego związku THC, za to jest zazwyczaj bogaty w CBD, inny z kannabinoidów wchodzących w skład tej rośliny. Może być więc stosowany bez jakichkolwiek obaw przez osoby, które chcą uniknąć narkotycznego działania rośliny. Legalizacja takich środków w Polsce pomogłaby w stworzeniu kontrolowanego rejestru pacjentów i udzielaniu licencji na indywidualne hodowle (z wyznaczonym limitem i jasno udokumentowanym celem użytkowania). Takie uregulowania posiada w różnym stopniu wiele państw, m.in. Czechy, Holandia, Finlandia, Portugalia i niektóre stany USA. Legalizacja medycznej marihuany mogłaby też ograniczyć nielegalną sprzedaż. Aktualnie w Polsce posiadanie marihuany do celów medycznych jest zakazane. Sprowadzanie marihuany medycznej z zagranicy jest nier refundowane, sama procedura importu docelowego zaś skomplikowana i czasochłonna. Zgodę na taki proces leczenia musi wydać lekarz prowadzący pacjenta, który chcąc ratować jego zdrowie, musi potwierdzić konieczność leczenia danego schorzenia medyczną marihuaną. Następnie deklaracja taka jest rozpatrywana i weryfikowana przez konsultanta krajowego w danej dziedzinie medycyny, a ostatecznie decyzję podejmuje minister zdrowia. Później uruchamiany jest proces sprowadzania leku z zagranicy. Ciekawym przykładem Polskiego lekarza leczącego medyczną marihuaną jest profesor Bachański. Jest on specjalistą neurologii dziecięcej. W 2015 roku po ponad roku prowadzonych przez siebie badań oraz leczenia dzieci Dyrekcja Centrum Zdrowia Dziecka wstrzymała jego terapię bez podania konkretnego powodu. Jednocześnie lekarz bronił nadzorowanej przez siebie metody leczenia. Terapia prowadzona przez ostatnie kilka miesięcy dotyczyła w sumie 9 dzieci cierpiących na napady padaczkowe. - Nie wstydzę się stanu swoich pacjentów. W większości ich stan się poprawił - mówił Bachański. Sam doktor przytoczył w jednym z wywiadów historię chłopca, którego mogła wyleczyć powyższa terapia z gwałtownych oraz intensywnych napadów padaczkowych. Niestety dyrektor Centrum Zdrowia Dziecka zabroniła podjęcia tej terapii i on zmarł. Jest to bezpośredni dowód, iż Polska służba zdrowia wymaga drastycznych reform. Podsumowując medyczna marihuana w głównym stopniu potrafi leczyć bardzo silne i przewlekłe ataki padaczkowe oraz stwardnienie rozsiane, które wg medycyny konwencjonalnej jest praktycznie nieuleczalne, ale również pomaga na różne dolegliwości neurologiczne, choroby autoimmunologiczne oraz jest stosowana w leczeniu astmy i różnych alergii. W wielu krajach jest ona legalizowana, choćby w celach medycznych, co przekłada się na polepszenie zdrowia wielu pacjentów, a niekiedy i ratowanie życia. Uważam, że

również w naszym kraju powinno się dążyć w takim kierunku i o tym się też słyszy od partii rządzącej, iż rozważa ona taką opcję. Legalizacja niesłaby korzyści nie tylko w zakresie medycyny, ale również gospodarki Polski.

Reasumując, konopie oraz produkty z niej wytwarzane, pomijając aspekt rekreacyjny, mają bardzo szerokie zastosowanie w leczeniu i ratowaniu ludzkiego życia, a można śmiało rzec, iż naukowcy i świat medycyny dopiero odkrywa potencjał tej rośliny, bo badania nad jej właściwościami są prowadzone od stosunkowo niedawna, a spektrum jej wykorzystywania jest niezwykle szerokie, zaczynając od padaczki lekoopornej, przez nowotwory, a kończąc na zaburzeniach lękowych. Mam głęboką nadzieję, że zarówno Polska, jak i inne kraje w Europie i na świecie, nie tylko będą kontynuowały badania, ale również zostanie ona globalnie zalegalizowana w medycznej postaci.

Źródła:

- <https://przystaneknauka.us.edu.pl/artukul/jak-marihuana-zmienia-nasz-mozg>
- <http://www.swiatproblemow.pl/wplyw-marihuany-na-funkcjonowanie-somatyczne-i-psychospoleczne-czlowieka/>
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Marihuana>
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Konopiowate>
- https://pl.qwe.wiki/wiki/Medical_cannabis